

STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, grupy dzielnicowe, dzieciństwo, życie codzienne

Grupy dzielnicowe w powojennym Lublinie

Były grupy dzielnicowe i one tam rywalizowały ze sobą, w różny sposób się to odbywało, ale nigdy nie odbywało się to w taki sposób, żeby ktoś tam przychodził z kijem bejsbolowym – wówczas nieznaną zresztą one u nas były – z takim przedmiotem jak kij czy jakaś tam rura metalowa i kogoś walił w głowę, żeby nie tylko go unieszkodliwić, ale wręcz okaleczyć lub też pozbawić życia. Ja nie spotkałem się z tymi historiami, jakieś były takie utarczki, nie wiadomo, z czego to się rodziło, na jakim tle, bo tamci mieli coś lepszego albo coś gorszego, ale nie na tym rzecz polegała ta sprawa, tylko to była w moim odczuciu w pewnym sensie taka zdrowa i trzeźwa rywalizacja, kto jest lepszy, w jaki sposób się wykazać. Przepychanki jakieś były z tymi chłopakami, ale nigdy nie było to tak, żeby uszkodzić. Nie, nie, nie, to nie była taka sprawa, być może były jakieś gnojackie środowiska, których nie znałem, jacyś nożownicy czy jacyś tam inni i tak dalej, z literatury to bardzo dobrze znam, literatura to pięknie opisuje. Sam się z tym nie spotkałem, chociaż pośrednio z opowieści, ale to nie było tak, żeby po prostu kogoś skrzywdzić, tylko pokazać, że „wy tutaj nie rządzą” albo chodziło się do dziewczyny i – zaraz, co ten frajer szuka, gdzieś tam zza rzeki jest albo z Kośminka, albo z za cukrowni i tak dalej, i tak dalej. To to były już takie ostre historie, no to pogonili go, to nikt czoła nie stawia, jak było ich sześcioro, a tutaj był jeden, można było próbować w utarczkę jakąś tam wchodzić i tak dalej. Ja kiedyś, nie pamiętam, jaka to dzielnica była, odprowadzałem dziewczynę, no i znalazła się grupa właśnie takich [chłopaków], ja nie należę do ludzi tam specjalnie lękliwych, no ale myślę: „No, koleś, tutaj lekko ci nie będzie”, otoczyła nas taka grupa, no i od razu: „Czego ty tutaj szukasz?”, to, tamto i tak dalej. A ta dziewczyna bardzo taki miała trzeźwy pogląd na sprawę i mówi: „Ty, Kazik, czego ty chcesz od niego?”, „A co on będzie tutaj po naszej [dzielnicy] chodził?”, nie to, że to jacyś łobuzi byli. A ona mówi: „Słuchaj – zdjęła buta z nogi – spróbuj go dotknąć. Uderzysz mnie?”, „No co ty, dziewczyn się przecież nie bije”, „No to spróbuj go uderzyć, to tak ci nawciskam tym butem, że [zobaczysz]”. No i tak patrzą bezradni, no

bo jak później z dziewczyną się bić? No to: „Wypierdzielaj” do mnie, no to ja już się postawiłem: „Zaraz, koledzy, ja jestem dżentelmen i pod drzwi odprowadzam dziewczynę”.

Data i miejsce nagrania	2015-06-08, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"